



PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 10/2015/463-e

Synod w Watykanie



Synod odbywa się rok po zwołanym przez papieża Franciszka nadzwyczajnym synodzie poświęconym rodzinie. Doszło na nim do bardzo ostrego sporu między frakcjami postępowców i konserwatystów wokół kwestii dopuszczenia rozwodników do komunii czy otwarcia na pary homoseksualne. Pokora pomaga pozbyć się uprzedzeń i uniknąć „wskazywania palcem innych, by ich osądzić”, a pozwala „wyciągnąć do nich rękę, by pomóc im się podnieść, nie wywyższając się nad nimi”. O taką postawę apelował w Watykanie papież, otwierając synod biskupów poświęcony rodzinie.

– „Trzeba mieć zawsze przed oczami dobro Kościoła, rodzin i zdrowie dusz. Synod to nie zjazd ani parlament, gdzie aby osiągnąć zgodę zawiera się porozumienia, prowadzi negocjacje, pertraktuje się, szuka kompromisu. Tu jedyną metodą jest otwarcie na Ducha Świętego z apostolską odwagą, ewangeliczną pokorą i ufnością modlitwą” – apelował.

„Odwaga nie da się zastraszyć w obliczu powabów świata, próbujących zgasić w sercach ludzi światło prawdy, zastępując je małymi światełkami. To odwaga niesienia życia, a nie czynienia z naszej chrześcijańskiej egzystencji muzeum wspomnień. Bez słuchania Boga nasze słowa będą tylko słowami, które nie nasycą i nie są potrzebne; bez zdania się na wskazówki Ducha Świętego wszystkie nasze decyzje będą tylko dekoracjami, które zamiast wychwalać Ewangelię, przykrywają ją i chowają”.

W obradach synodu udział bierze 270. biskupów. Polskę reprezentują arcybiskupi Stanisław Gądecki, Henryk Hoser i Zygmunt Zimowski, a także biskup Jan Wątroba oraz kardynał Stanisław Ryłko.

Synod potrwa do 25. października.



Krzyżowa – ZNAK POKOJU

Msza Pojednania – Msza, którą odprawiono na podwórzu dzisiejszego Ośrodka Spotkań w Krzyżowej 12. listopada 1989 roku. W nabożeństwie, odprawionym w języku polskim i niemieckim, udział wzięli ówczesny premier Polski Tadeusz Mazowiecki oraz kanclerz Niemiec Helmut Kohl. W czasie przekazania znaku pokoju szefowie obu rządów objęli się, co uznano za symboliczny początek nowego rozdziału i współpracy między obydwojema krajami. Cała wizyta kanclerza miała także przełożenie na konkretne działania – podpisano 11 dwustronnych umów oraz wydano *Wspólne oświadczenie*, które było najobszerniejszą deklaracją polityczną od 1970 roku. To właśnie wtedy – o czym mało kto wie – udało się zażegnać realne zagrożenie dla pokoju, a nawet dla integralności terytorialnej Polski. Podczas wizyty Kohla w Polsce tysiące wschodnich Niemców zalały ulice Berlina Zachodniego, a władze NRD bezradnie się temu przyglądały. Nikt nie wiedział, jak zareaguje Gorbaczow, jak długo utrzyma się u władzy ani co zrobią Armia Radziecka, KGB i zachowawcze, antyreformatorskie skrzydło w KPZR.

W Polsce i Niemczech Wschodnich stacjonowały gigantyczne oddziały Armii Czerwonej, w RFN – wojska NATO, a granica się otworzyła. Każdy konflikt w NRD wciągnąłby natychmiast Polskę, gdzie kluczowe ministerstwa siłowe nadal (do połowy 1990 roku) były w rękach komunistycznych generałów. Niemcy Zachodnie zaś, z trudem starające się stabilizować ekonomicznie i politycznie sytuację w **NRD**, nie uznawały polskiej granicy zachodniej (układ z 1970 roku mówi jedynie o zrzeczeniu się przemocy przy ewentualnej zmianie granicy).

W tym czasie na Śląsku organizuje się mniejszość niemiecka pod przewodnictwem starych działaczy pamiętających kulturę niemiecką jedynie z lat 30. i 40. Zjeżdżają się tam wysłannicy środowisk wypędzonych z RFN. Propagują przeprowadzenie plebiscytu o przyszłym statusie Górnego Śląska, wzbudzając nadzieje na to, że nie tylko obywatele NRD, lecz także Ślązacy będą się mogli przyłączyć do RFN, jeśli tylko wystarczająco mocno zamanifestują przywiązanie do niemieckiej kultury. Wysłannicy przywożą też pieniądze, wyposażają centra spotkań i biblioteki, finansują wyjazdy do RFN, kursy języka niemieckiego.

Niektórzy wójtowie – wybrani po wyborach samorządowych 1990 roku z list kół mniejszości – wywieszają niemieckie flagi i wymieniają tablice z nazwami miejscowości na dwujęzyczne. Urząd Ochrony Państwa rekrutuje tam tajnych współpracowników (czasami po prostu przejmuje ich po SB), to samo robi niemiecki wywiad.

Rząd w Bonn był zajęty przygotowaniem zjednoczenia, uspokajaniem sojuszników i wspieraniem Gorbaczowa. Rządy w Warszawie ciągle się zmieniały. To, że tłący się konflikt narodowościowy został stłumiony, zawdzięczamy dwóm czynnikom. Po pierwsze, rząd niemiecki nie popierał irredenty. Pieniądze z Bonn szły na programy polsko-niemieckie, a nie na radykalne organizacje, wydawane nawet w gminach, gdzie przeważa ludność napływowa. Po drugie, traktat graniczny był jasnym sygnałem zarówno dla Ślązaków, jak i agitatorów z RFN, że klamka zapadła i dalszego zjednoczenia Niemiec nie będzie.



Widok na Mur Berliński i strefę śmierci od strony Berlina Zachodniego. Od strony Berlina Zachodniego mur był 40-kilometrowy polem pracy dla grafficiarzy, ...

Termin zjednoczenie Niemiec – oznaczał przystąpienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz Berlina Zachodniego do zasięgu obowiązywania ustawy zasadniczej dla Republiki Federalnej Niemiec. Zjednoczenie stało się faktem 3. października 1990 roku na mocy porozumienia zawartego 12. września podczas moskiewskiej konferencji dwa plus cztery. Układ ten podpisały obok NRD i RFN cztery dawne mocarstwa okupacyjne: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i Związek Radziecki.

Wraz z zakończeniem II Wojny Światowej Niemcy zostały podzielone na cztery strefy okupacyjne, stolica – Berlin również dostała się pod jurysdykcję czterech okupantów – Francji, Wielkiej Brytanii, USA oraz ZSRR. Wraz z rozpoczynającą się zimną wojną w 1949 roku, alianci połączyli swoje strefy w jedną, formując w ten sposób RFN, a Berlin Zachodni ustanawiając *obszarem specjalnego administrowania przez aliantów* (status wolnego miasta, jednakże silnie związanego gospodarczo i politycznie z RFN), podczas gdy Związek Radziecki utworzył z okupowanej strefy (łącznie ze wschodnią częścią Berlina) zależną od siebie NRD.

Z pierwszą propozycją połączenia Niemiec wystąpił Stalin w 1952 r. Rząd Zachodnich Niemiec pod przewodnictwem Konrada Adenauera był zwolennikiem integracji połączonych Niemiec z Zachodem, domagając się wolnych wyborów w nowym państwie, monitorowanych przez obserwatorów międzynarodowych. Na takie warunki Stalin nie chciał przystać.

W wyniku coraz częstszych ucieczek swoich obywateli na zachód, rząd Wschodnich Niemiec w 1961 r. zamknął wszystkie punkty graniczne z RFN i rozpoczął budowę Muru Berlińskiego, co przyczyniło się do coraz większego pogłębiania podziału Niemiec i izolacji NRD.

W połowie lat 80. XX wieku, zjednoczenie obu państw niemieckich wydawało się nierealnym marzeniem wielu Niemców. Na drodze do realizacji tego celu stała zimna wojna dzieląca Europę na dwa wrogie sobie obozy. Zakończenie ery konfrontacji było niemożliwe bez politycznych zmian w ZSRR i bez upadku, narzuconego siłą środkowo-wschodniej Europie, komunizmu. Wzrost niewydolności gospodarczej i politycznej radzieckiego imperium w drugiej połowie lat 80. wymusił na kierownictwie KPZR wprowadzenie pewnych reform. Przywódca ZSRR Gorbaczow ogłosił okres tak zwanej „przebudowy” (*pieriestrojki*). Zmiany polityczne w ZSRR szybko wpłynęły na rozwój wypadków w podporządkowanych mu państwach europejskich. W Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, jak i w NRD odżyły dotychczas brutalnie tłumione ruchy demokratyczne i niepodległościowe.

2. maja 1989 r. władze Węgier usunęły część zasieków na granicy z Austrią, co Niemcy z NRD potraktowali jako okazję do wydostania się na wolność (tym bardziej, że na jesień planowano zaostrezenie przepisów wizowych dotyczących wyjazdów z Niemiec Wschodnich na Węgry). Nie oznaczało to jeszcze całkowitego otwarcia granicy – pogranicznicy węgierscy często nadal łapali uchodźców i odsyłali do NRD lub odpowiednio stemplowali im paszporty; jednocześnie wschodniemieckie władze przystąpiły do kontroli swoich obywateli udających się na Węgry.

Od lipca Węgrzy przestali stemplować paszporty (równocześnie Erich Honecker zachorował i aparat państwowy zmniejszył swoje możliwości skutecznego blokowania potencjalnych uciekinierów). W sierpniu średnio 200. obywateli NRD co noc przekraczało granicę węgiersko-austriacką, inni szukali pomocy w ambasadzie RFN w Budapeszcie.

Granicę węgiersko-austriacką otwarto w nocy z 10. na 11. września, a w tym czasie inni Niemcy z NRD schronili się w ambasadach RFN w Warszawie i Pradze (w tej ostatniej 3,5 tys. osób, mimo iż czechosłowacka bezpieka i agenci Stasi robili wszystko, aby nie wpuszczać kolejnych osób do środka), gdzie otrzymywali dokumenty uprawniające ich do wjazdu i osiedlenia się w RFN (prawo RFN w kwestii jednolitości Niemiec przyznawało swoje obywatelstwo każdemu obywatelowi NRD, który znalazł się na terenie Republiki Federalnej, w tym też np. w ambasadzie czy konsulacie RFN). Problemem było opuszczenie socjalistycznej jeszcze Czechosłowacji i przedostanie się do RFN, tymczasem warunki bytowe w przepelnionych ambasadach pogarszały się z dnia na dzień. Ostatecznie 30. września władze NRD zgodziły się na podstawienie specjalnych *pociągów wolności*, które wywiozły dawnych obywateli do RFN poprzez własne terytorium. W kilku NRD-owskich miejscowościach ludzie szturmowali dworce, aby dostać się do pociągów – doszło do starć z policją ludową, która starała się do tego nie dopuścić.

W NRD rozpoczęły się masowe demonstracje przeciwko rządowi Ericha Honeckera (który po powrocie do zdrowia ponownie wziął w swoje ręce ster państwa) zwane demonstracjami poniedziałkowymi, organizowane przez powstające ugrupowania opozycyjne. Podczas obchodów 40-lecia NRD, 7. października, doszło we wschodnim Berlinie do wystąpień, stłumionych przez policję i bezpiekę. Dwa dni później protesty ogarnęły cały kraj, a w Lipsku demonstrowało 70 tys. osób. Tym razem polecenie stłumienia wystąpień wszelkimi środkami (łącznie z użyciem broni), jakie nadeszło z Berlina, nie zostało wykonane przez miejscowe władze. W kolejnych dniach napięcie nie opadało. Wobec wydarzeń w Europie i ZSRR (Jesień Ludów) oraz po utracie poparcia w KC SED, Erich Honecker 18. października zagroził dymisją, która (prawdopodobnie wbrew jego planom), została przyjęta. Nowym sekretarzem został Egon Krenz – do tej pory prezentujący stanowisko konserwatywne, jednak zadeklarował chęć rozmów z opozycją.

Demonstracje jednak nie ustały – 4. listopada ulicami Berlina przeszło milion osób, żądając bardziej radykalnych zmian politycznych. Początkowo władze ogłosiły amnestię, zgodziły się też m.in. na wyjazdy do Czechosłowacji bez konieczności posiadania wiz, co oznaczało przyzwolenie na *określną emigrację*. Wobec braku uspokojenia nastrojów społecznych, 7. listopada ustąpił rząd Willy'ego Stopha, a w nowym ze starego składu znalazł się tylko Egon Krenz oraz Günter Schabowski; nowym premierem został Hans Modrow, uznawany za liberała. Od początku roku z NRD wyemigrowało łącznie około 200 tys. osób.

Ostatecznie, nowy rząd 9. listopada 1989 roku zniósł, nie do końca zamierzenie, ograniczenia w podróżowaniu do RFN. Na wieść o nowych przepisach obywatele NRD natychmiast i masowo ruszyli na granicę. Służby graniczne nie potrafiąc zapanować nad rozwojem sytuacji zdecydowały się ustąpić.

Zjednoczenie obu państw nie było jeszcze wcale brane za pewnik – w NRD, mimo częściowego otwarcia granic, nie ustawały protesty (zwłaszcza w Lipsku). Niechęć do starego aparatu, jakim był Krenz, pogłębiał gwałtowny spadek wartości marki wschodnioniemieckiej. Dopiero 1. grudnia zniesiono ustawową kierowniczą rolę SED, i większy zapal zaczęły przejawiać *partie sojusznice* w Izbie Ludowej. Spokojniej zrobiło się po zapowiedzi likwidacji Stasi – do tej pory kilkakrotnie dochodziło do ataków na jej placówki i funkcjonariuszy. Rezultatem spotkań *okrągłego stołu* między rządem a opozycją była zapowiedź wolnych wyborów w maju 1990 roku, które ostatecznie przyśpieszono na 18. marca. Socjalistyczna Partia Jedności (SED) na swoim ostatnim, nadzwyczajnym zjeździe w grudniu 1989 zmieniła nazwę na Partię Demokratycznego Socjalizmu (PDS), nie uchroniło jej to jednak od porażki – wolne wybory wygrała CDU. W listopadzie 1989 roku, kanclerz RFN Kohl ogłosił 10. punktowy plan zjednoczenia, w grudniu odwiedził Drezno. W lutym roku 1990, odbyło się wspólne posiedzenie rządów obu państw niemieckich. W lipcu tego samego roku wszedł w życie układ o unii walutowej, zaś 12. września 1990 r. na konferencji 2 plus 4 w Moskwie, uregulowano sprawy zagraniczne i kształt granic przyszłego państwa.

Na mocy ratyfikowanego przez parlamenty obu państw w dniu 20. września 1990 roku układu (traktat zjednoczeniowy) pomiędzy RFN a NRD o przywróceniu jedności Niemiec, kraje związkowe NRD w dniu 3. października 1990 r. przystąpiły do RFN. Dzień ten jest uznawany za oficjalną datę zjednoczenia Niemiec i obchodzony jest jako święto państwowe – Dzień Jedności Niemiec.



W 6. rocznicę śmierci

śp. Zygmunta Trzaska Durskiego

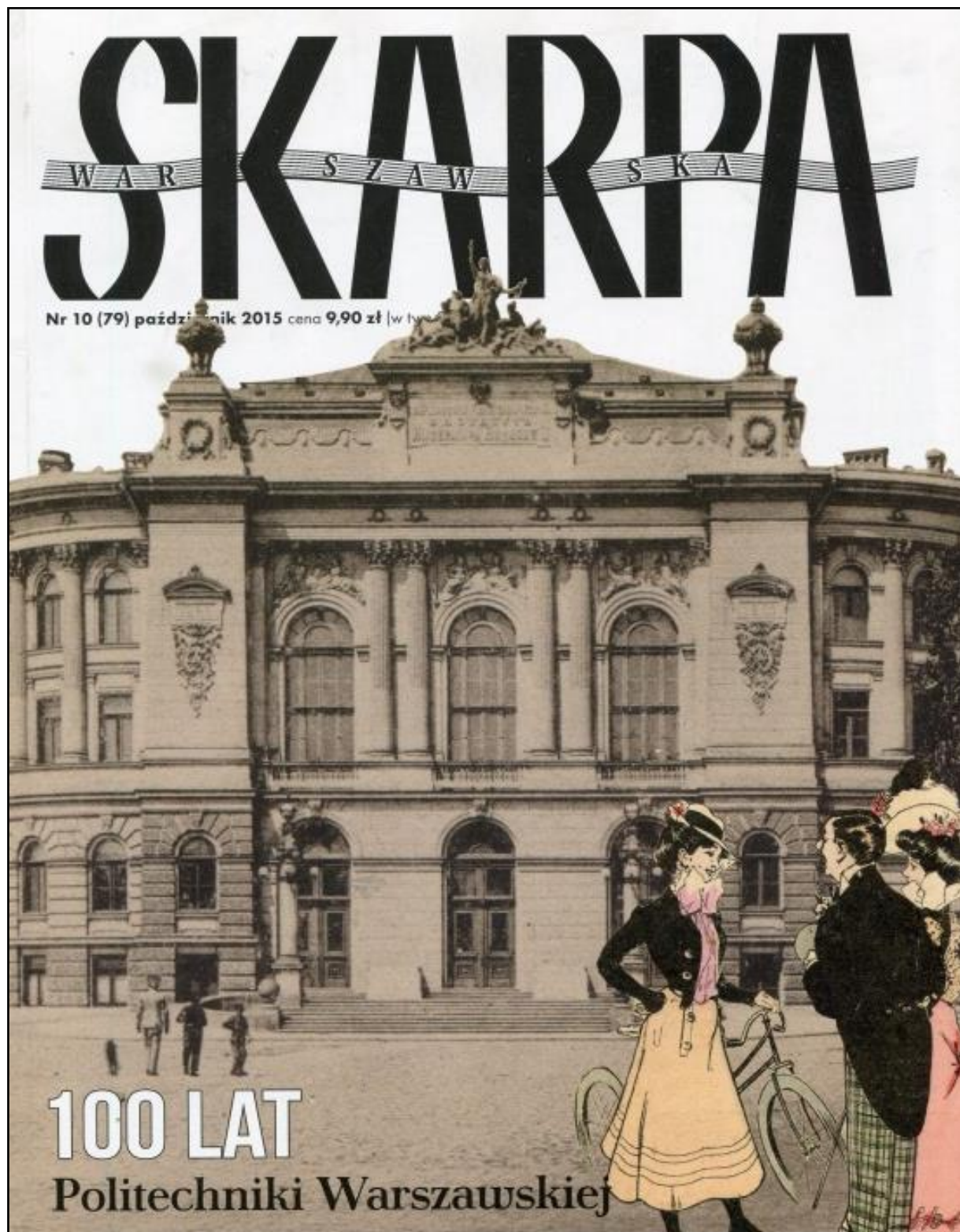
naszego wieloletniego Przewodniczącego

11. października (niedziela) o godz. 13.00

w Kościele pw. Najświętszego Zbawiciela

odbyła się Msza Św. w Jego intencji

Piszą o naszej POLIBUDZIE



REKTOR Z BALISTYKI POWSTAŁY

Gabriela Jatkowska



GABRIELA JATKOWSKA
Absolwentka politologii Uniwersytetu Warszawskiego. Dziennikarka specjalizująca się głównie w tematyce kryminalnej, przede wszystkim warszawskiej.

Strzały ostrzegawcze zagłuszyły skowyt zranionych dusz – donosił w 1923 r. dziennikarz „Expressu Wieczornego Ilustrowanego”. Reporter „Republiki” przywoływał obraz chaosu i zamieszania po usłyszeniu wystrzałów: – Zabici, zamordowani! – powtarzali przerażeni domownicy kamienicy przy Zgody 6, w której, w mieszkaniu wynajmowanym od Marii Czechowskiej-Tryjarskiej, znaleziono niemal pławiących się w strumieniu krwi dwu młodzieńców. Byli to 22-letni Bogdan Gabler i jego rok młodszy kolega Dionizy Smoleński, studenci Wydziału Chemii Politechniki Warszawskiej.

SKUTEK PRZEMYŚLEŃ

Obu młodzieńców z ranami postrzałowymi zagrażającymi życiu natychmiast przewieziono do szpitala Świętego Rocha. Przystąpiono do oglądu mieszkania w poszukiwaniu przyczyn tragedii. Na stole odnaleziono wymowny list, w którym młodzieńczą ręką zapisało: *Wszystko, co zaszło, nie należy poczytywać za wypadek; jest to skutek przemyśleń.* Obok pozostawiono inny list informujący, że zabijam Bohdana, potem siebie, z jego własnej chęci. *Dionizy Smoleński.*

Ustalono przebieg zdarzeń.

16 października 1923 r. wczesnym popołudniem na warszawskim Śródmieściu rozległy się strzały, po których dwaj studenci Politechniki Warszawskiej osunęli się nieprzytomni na parkiet wynajmowanego przez Gablera mieszkania. Dionizy Smoleński oddał w kierunku przyjaciela dwa, jak się później okazało, śmiertelne strzały. Pierwszym trafił Gablera w klatkę piersiową, następnie skierował lufę rewolweru do siebie, lecz w tym momencie osuwający się na podłogę przyjaciel zmienił trajektorię lotu i uratował Smoleńskiego przed niechybną śmiercią. Kula bowiem ponownie trafiła Gablera, tym razem w brzuch – postrzelony młodzieniec wykrzyknąć miał jeszcze do przyjaciela „dziękuję!”. Kiedy nieprzytomny Gabler padł na podłogę, Dionizy ponownie wymierzył w swoją głowę. Kula jedynie się o nią otarła.

W szpitalu po ciężkiej operacji obaj odzyskali przytomność. Przez chwilę leżeli obok siebie, prosili, by ich nie rozłączać. Bogdan Gabler nalegał wówczas, by za całe zajście nie winić jego przyjaciela Dionizego. – *Celuj w serce* – miał powiedzieć do kolegi, gdy ten mierzył do niego z rewolweru, jak relacjonował „Express Wieczorny Ilustrowany”. Zmarł 17 października 1923 r. w szpitalu.

Przyczyn zamachu na to młodzieńcze życie doszukiwano się w podłożu społeczno-politycznym, w sprzecznie studentów wobec wszechogarniającego bagna i korupcji. Nagłówki nie pozostawiały wątpliwości: *Ponure samobójstwo na tle walki z bagnem dzisiejszym!* donosił „Express Wieczor-

ny Ilustrowany”. *Taka naga prawda stanęła jak zjawia okropna przed psychiką Gablera i Smoleńskiego i kazała im myśleć nad źródłem i przyczyną zła. [...] Te dusze czyste i wrażliwe nie miały sił do walki tytanicznej i skazanej z góry na przegraną, a nie miały również sił więcej do oddychania miazmatami tej trucicielki, jaką stała się nasza atmosfera społeczna – szukał winnych reporter „Expressu...”.*

Wspólnie obmyślony plan postanowili wdrożyć w życie tego nieszczęsnego październikowego dnia, kiedy to Smoleński przybył na ulicę Zgody ze znalezionym wcześniej w jakimś ustępie rewolwerem. Ustalił, że Smoleński strzeli do Gablera, następnie sam sobie zada śmierć. Gabler miał wyznać Dionizemu, że nie będzie w stanie sam do siebie strzelić, dlatego to Dionizy musi przerwać to beznadziejne życie. Samobójstwo „udało się” tylko w jednym przypadku – Gabler pożegnał się ze światem żywych.

PROCES O ZABÓJSTWO

W związku ze śmiercią Bogdana Gablera Smoleńskiemu przedstawiono zarzut zabójstwa. obrońca Smoleńskiego, znany warszawski adwokat Eugeniusz Śmiarowski, od początku wnioskował o zmianę kategorii czynu z zabójstwa na podwójne samobójstwo. Przesłuchany w charakterze podejrzanego student wyznał, że obaj zakochani byli dość nieszczęśliwie, Gabler miał narzeczoną Helenę, której matka Gablera była przeciwna. Smoleński zaś zderzył się z oporem rodziców w związku z planowanym małżeństwem z pan-

na Eugenią – rodzice pozostawiali mu wybór: albo studia, albo narzeczona. Wyznał, że nie widział wyjścia innego niż śmierć, podobnie miał myśleć Bogdan.

16 października zakończyć się miało życie jednego z nich, choć plan zakładał samobójstwo obu. Smoleński przyznał, że zabił Gable-*ra na skutek jego nalegań*, jak po latach z pamięci przywoływał mec. Śmiarowski. Chciał raz jeszcze strzelić do siebie, ale rewolwer nie wypalił.

Dionizy Smoleński stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie jako oskarżony z art. 460 Kodeksu karnego. Składowi sędziowskiemu przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego Jan Gumiński. Oskarżał prokurator Kazimierz Rudnicki. W charakterze powoda cywilnego ze strony matki Gablera występował mec. Stanisław Szurlej.

W swej płomiennej mowie obrończej adwokat Smoleńskiego, znany z licznych procesów politycznych, jako choćby obrońca przeciwników sanacji w procesie brzeskim, podważył banalny według niego wywód prokuratora. Ten odniósł się do kwestii przyziemnych względem decyzji o odebraniu sobie życia – zawodu miłośnego, problemów na uczelni. Śmiarowski dowodził, że Smoleński nie może wziąć na swe barki odpowiedzialności *za to wszystko, co w środowisku, w społeczeństwie, w narodzie złożyło się na fatalny splot przyczyn i motywów dwóch chłopców do zerwania z życiem*.

Podnosił, że [...] *nikomu by nie przyszło do głowy, aby pomiędzy tymi dwoma chłopcami, zjednoczonymi w jednym postanowieniu i w jednym następnie czynie, dopatrywać się różnicy motywów i udziału, aby ich tragicznych współników fatalnej decyzji dzielić na winnego i niewinnego, na zbrodniarza i ofiarę*.

Ekspertyza balistyczna potwierdziła, że wystrzał, który ugodził Smoleńskiego, był typowym dla samobójcy, że przypadkowi

zawdzięczać należy, iż postrzał nie był skuteczny. Traf i szczęście dopisał Smoleńskiemu, bowiem strzał wymierzony w jego głowę ostatecznie skończył swój bieg w brzuchu Gablera, który upadając po strzale pierwszym, zmienił kierunek kuli. Z kolei czwarty, wymierzony po raz kolejny w głowę Dionizego, nie wypalił w ogóle.

Adwokat oskarżycielki posiłkowej usiłował zrzucić winę za śmierć Gablera, jako jedyne winnego



Prof. Dionizy Smoleński – Rektor Politechniki Warszawskiej w latach 1965-66 i 1968-69.

zabójstwa młodzieńca, który nie miał powodów, by chcieć umrzeć. Dowodził, że to *szatan Smoleński podsunął rewolwer, że to szatan Smoleński wydarł z niego zgodę na śmierć*. Prokurator argumentował z kolei, że Smoleński w tym układzie był naturą czynną, energiczną i zdecydowaną. Że to właśnie on namówił Gablera do tragicznego kroku i za to właśnie powinien odpowiedzialność ponieść.

Dionizy Smoleński został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie 13 marca 1925 r. na 1,5 roku więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył mu tę karę do pół roku.

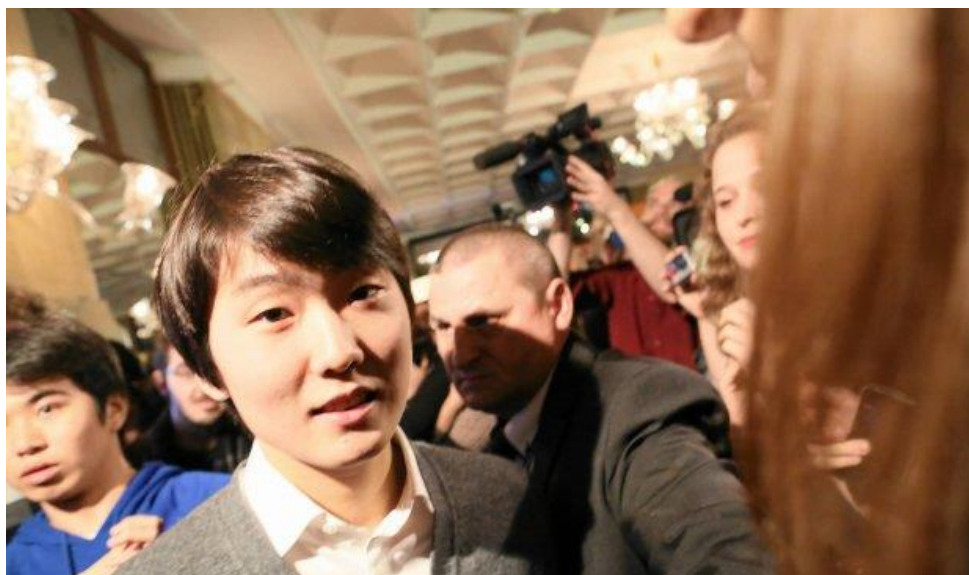
Mimo tragicznych wydarzeń Dionizy Smoleński ukończył Wydział Chemii Politechniki Warszawskiej w listopadzie 1926 r.

KARIERA PROCHEM PISANA

Dionizy Smoleński na zawsze już związał się z balistyką – nie-
szczęście, jakie przyszło mu przeżyć w wieku młodzieńczym, przekuł w sukces naukowy. Został jednym z bardziej cenionych ekspertów materiałów wybuchowych i balistyki wewnętrznej. Do 1939 r. pracował jako kierownik laboratoriów zajmujących się materiałami wybuchowymi, m.in. w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu, Centrum Szkolenia Piechoty w Rembertowie czy Centrum Badań Balistycznych w Zielonce. Od 1932 r. pracował równocześnie w Zakładzie Balistyki Politechniki Warszawskiej. W trakcie Powstania Warszawskiego był kierownikiem uzbrojenia KG AK oraz komendantem poligonu w Zielonce. Wyszedł ze zrujnowanego miasta z ludnością cywilną, następnie został wywieziony na roboty przymusowe do Wrocławia. Odnosił duże zasługi na polu odbudowy Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Politechniki Wrocławskiej. W 1948 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1956 r. – zwyczajnego. Pełnił funkcję pierwszego samodzielnego rektora Politechniki Wrocławskiej.

W 1960 r. powrócił do Warszawy, gdzie w 1965 r. został wybrany rektorem Politechniki Warszawskiej. Funkcję tę dzierżył do roku 1969. Specjalizował się w balistyce wewnętrznej, materiałach wybuchowych i technice spalania. Fascynacja materiałami wybuchowymi i balistyką towarzyszyła mu przez całą naukową karierę.

Życie jest miksturą tragifarsy i prawdziwej tragedii, w której przeplatają się zdarzenia bolesne, po których wychodzi słońce. Młodzieniec, który chciał odebrać sobie życie, szczęśliwie przeżył je w glorii i chwale uczonego, na zawsze związaawszy się z badaniami balistycznymi. Zmarł w Warszawie 8 lutego 1984 r., przeżywszy 84 lata. Jego grób znajduje się na warszawskich Powązkach. ■



Chopin powrócił do Warszawy. 17-osobowe jury pod przewodnictwem Katarzyny Popowej-Zydroń przyznało nagrody. Najlepszym chopinistą – Seong-Jin Cho, reprezentant Korei Południowej. Polak Szymon Nehring pozostał bez nagrody. Kwadrans przed godz. 1⁰⁰ w nocy, szef Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina Artur Szklener zaczął ogłaszać werdykt. Wcześniej minister kultury prof. Małgorzata Omilanowska pogratulowała im, że zaszli daleko.

Kończą się obrady Synodu



Synod ułożył takie zapisy o rozwodnikach, że daje się je odczytywać dwojako. Konserwatyści mogą je interpretować jako zamknięcie drogi do komunii dla ludzi w ponownych związkach. Liberalowie – jako otwarcie. Ojcowie synodalni, którzy w weekend zakończyli obrady, nie rekomendowali uchylenia zakazu komunii dla rozwodników w ponownych związkach, ale i nie zalecili, by nic nie zmieniać w praktyce Kościoła. To daje papieżowi pole do reinterpretacji obecnych zasad. Kontrowersyjny punkt dokumentu synodu na temat rozwodników otrzymał w głosowaniu spośród 94. paragrafów najwięcej głosów sprzeciwu, ale zdobył poparcie dwóch trzecich biskupów dzięki przewadze jednego głosu. W punkcie tym, określanym ogólnie jako kwestia dostępu do komunii, mowa jest o powierzeniu duszpasterzom obowiązku. Cały tekst o rozwodnikach miał wielu przeciwników – przeszedł w końcowym głosowaniu. Dopuszczał zapisy o komunii dla rozwodników, które można interpretować dwojako – zarówno konserwatywnie, jak i liberalnie. Synod nie rekomendował zniesienia zakazu komunii dla rozwodników w ponownych związkach. Ale i nie zalecił, by nic nie zmieniło się w obecnej praktyce Kościoła. To daje papieżowi pole do reinterpretacji zasad. Synod o rodzinie kończy się w tę niedzielę, ale ojcowie synodalni już w sobotę wieczorem przegłosowali końcowe sprawozdanie ze swych obrad.



Niedziela 25. października, godz. 21⁰⁰

Pierwsze sondażowe wyniki wyborów parlamentarnych. PiS zdobywa 39 proc. poparcia, PO 23 proc. Na trzecim miejscu plasuje się Kukiz'15 zdobywając 9 proc. głosów. Do Sejmu wejdą też „Nowoczesna” która zdobyła 7 proc. głosów, a także PSL z 5,2 proc. poparciem. Frekwencja wyniosła 51,6 proc.

Poniedziałek 26. 10. godz. 23³¹

PKW oficjalnie poinformowała, które partie będą miały swoich przedstawicieli w najbliższej kadencji parlamentu. Zwyciężyło Prawo i Sprawiedliwość, które uzyskało 37,58 proc. głosów. Na drugim miejscu uplasowała się Platforma Obywatelska z wynikiem 24,09 proc. Dostały się jeszcze ruch Kukiz'15, na który zagłosowało 8,81 proc., Nowoczesna z poparciem 7,60 proc. oraz PSL, na które zdecydowało się zagłosować 5,13 proc. wyborców. Partia Razem uzyskała 3,62 proc. głosów, a partia KORWIN otrzymała 4,76 proc. Na Zjednoczoną Lewicę zagłosowało 7,55 proc. W wyborach parlamentarnych oddano 15 mln 2671 głosów.



W wyborach do Sejmu w Warszawie, PiS zdobył 8 mandatów, PO – 7, Kukiz'15 – 2, a Nowoczesna 3 – podała w nocy z poniedziałku na wtorek Okręgowa Komisja Wyborcza w Warszawie. Liderami czterech komitetów, które uzyskały mandaty z Warszawy, byli: Jarosław Kaczyński (PiS), Ewa Kopacz (PO), Paweł Kukiz (Kukiz'15) i Ryszard Petru (Nowoczesna). Na Kaczyńskiego oddano 202 tys. 424 głosy, na Kopacz 230 tys. 894 głosy, na Kukiza 76 tys. 675 głosów, a na Petru 129 tys. 88 głosów. Z list Prawa i Sprawiedliwości oprócz Kaczyńskiego, zostali wybrani również: Mariusz Kamiński, Małgorzata Gosiewska, Artur Górski, Jarosław Krajewski, **Ewa Tomaszewska**, Małgorzata Wypych i Paweł Lisiecki.

Z list Platformy Obywatelskiej, poza Kopacz, do Sejmu weszli: dotychczasowy minister administracji i cyfryzacji Andrzej Halicki, minister edukacji narodowej Joanna Kluzik-Rostkowska, Joanna Fabisiak, Marcin Świąćicki, Michał Szczerba, Roman Kosecki. Poza Kukizem z listy jego ugrupowania do Sejmu dostał się również Jacek Wilk. Nowoczesna poza swoim liderem, Ryszardem Petru, wprowadziła do Sejmu Kornelię Wróblewską i Zbigniewa Gryglasa.



...Z list Prawa i Sprawiedliwości Ewa Tomaszewska

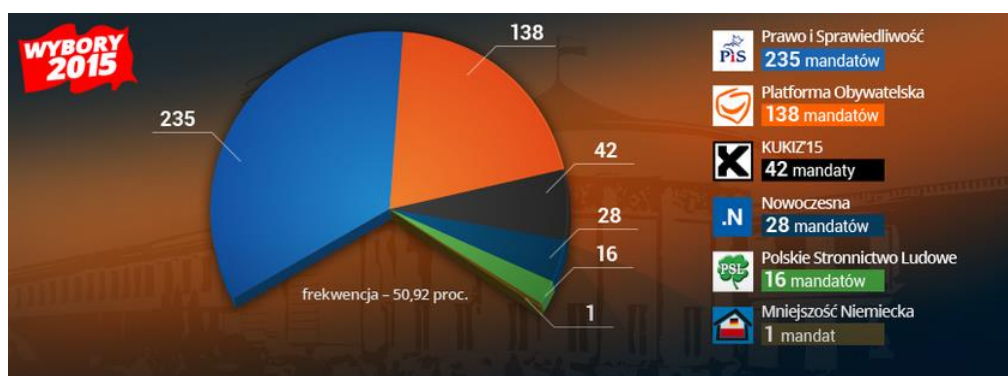


Z list Prawa i Sprawiedliwości Okręg 20 (Warszawa) – 6 mandatów: Mariusz Błaszczak, Jacek Sasin, **Andrzej Smirnow**, Anita Czerwińska, Jan Szyszko, Piotr Uściński; Platforma Obywatelska – 4 mandaty: Michał Kamiński, Małgorzata Kidawa-Błońska, Jan Grabiec, Kinga Gajewska...

SENAT



PiS wygrywa. Na 100, senatorów PiS będzie miało 61. przedstawicieli, a PO 34. Jeden mandat przypadnie PSL, a cztery politykom startującym z własnych komitetów.



PKW podała wyniki wyborów z podziałem mandatów i listą nazwisk posłów, którzy zasiądą w parlamencie. Zwycięzca niedzielного głosowania – Prawo i Sprawiedliwość – otrzyma 235 mandatów w Sejmie. Drugiej w wyborach Platformie Obywatelskiej przypadnie 138 mandatów, ruchowi Kukiz'15 – 42 mandaty, Nowoczesnej – 28 mandatów, Polskiemu Stronnictwu Ludowemu – 16 mandatów, a Mniejszości Niemieckiej – 1 mandat.

ROK 2015 – ROKIEM JUBILEUSZOWYM

1980

XXXV LAT

2015

SOLIDARNOŚĆ w PW



Organizacja Zakładowa NSZZ „*SOLIDARNOŚĆ*”

w Politechnice Warszawskiej

zaprasza na

uroczyste obchody

XXXV Rocznicę

powstania NSZZ „*SOLIDARNOŚĆ*”

w Politechnice Warszawskiej,

19. listopada 2015 roku

podczas

**XXX Nadzwyczajnego Zebrania
Delegatów**

**w Małej Auli GG Politechniki
Warszawskiej**

<i>Solidarność PW</i> – Pismo OZ NSZZ „ <i>S</i> ” w PW wydawane przez Komisję Zakładową	
e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl ;	adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl
tel. 22 234 78 72;	tel./fax 22 234 53 43